

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wileńskich pod Nr. 12.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

Wielkiemi kolumnami
z wyjątkiem niedzielnych i dni
świętych.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bzylu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 kwietnia.

Pierwsze szczegóły o przybyciu przewodców powstania hercegowińskiego do Sutoriny, gdzie miała się odbyć konferencja pokojowa, podaje oficjalna wiadomość P. O. C. o. dnia wczorajszego. Oto co telegrafuje do niej z Dubrownika: Dnia 5 bm. przybyli do Sutoriny naczelnicy ruchu zbrojnego: Vukowic, Pazaric, Gjuvicio, Zimunic, Radovic, Perovic i Soczic wraz z 20 innymi przedniejszymi podkomendnymi. — Wczoraj tego dnia przedstawił im się agent rosyjski, Roderar Wesslicki jako pełnomocnik kancлера rosyjskiego, ks. Gorkaczowa, i oświadczył zgromadzonemu dowódczemu, iż car rosyjski radzi im stanowczo i dobitnie, by zawarli pokój i przyjęli dobrowolnie przytoczone reformy. Na to oświadczyli dowódcy, iż w tym odbędzie naradę i nazajutrz dadzą mu odpowiedź. To „nazajutrz“ miało być wczoraj — do tej jednak chwili telegram nie przyniósł nam pożądaną odpowiedź.

Spokojnie a przynajmniej bez zaniepokojenia giełdy odbył się w dniach ostatnich w stosunkach Egiptu przewrót, który, kto wie, czy nie pozostanie bez wpływu na stanowisko pojedynczych mocarstw europejskich do Egiptu. W Anglii mimo wszelkich komisji i raportów nie zdołano zdecydować się na przyniesienie pomocy wicekrólowi egipskiemu w jego kłopotach finansowych, które doszły do punktu kulminacyjnego w d. 4 kwietnia jako terminie wypłaty odsetek od egipskich skarbowych. — Pomoc, której odmówiła Anglia, miała być wicekrólem w Paryżu. Nie łatwo to złożyć sobie obec różnorodnych a sprzecznych z sobą wiadomości o różnorodnym obrazie całego położenia. Prasa angielska kładzie rzecz całą przedstawić w świetle prostego interesu i radzi, by odstąpić od stanowiska finansowego; ze strony zaś francuskiej podnoszą tu na pierwszym miejscu momenta polityczne. N. f. Presse idzie w tej operacji ręką Rosji. Oto, co telegrafuje z Paryża do pomienionego organu: W dyplomatycznych i finansowych kołach żywa wywołana sensacją następująca wiadomość: Książę Orłów nacierał nader energicznie na rząd francuski, by się nie oglądał na Anglię, lecz sam ujął w swoje dłoń reorganizację Egiptu, skutkiem czego też miała Francja pod wpływem polityki rosyjskiej połączyć się z Włochami do wspólnego na rzecz Egiptu działania. Anglia przeciwna się z całym siłą kombinacyom popieranym przez Francję i Włochy. Rząd francuski zapożyczał skutkiem tego do patriotyzmu bankierów. Comptoir National d'Escompte subskrybował na cel ten 200,000 fr. i on to obejmuje prawdopodobnie emisję nowej pożyczki egipskiej. Organ p. Gambetty République franc., donosząc o odwołaniu się wicekróla po zawołanie dużanych w Anglii — do rządu francuskiego, stwierdza, że gabinet Disraeliego ciężką ponosił pokłętą. „Wicekról odwołał się — czytamy tutaj — do rządu, by go wydobyla z kłopotów finansowych a Francja zajęła znowu w porozumieniu z Włochami, w tym wypadku jak w tylu innych mając te same co Francja interesa, należne jej skutkiem tradycji jej polityki wschodniej stanowisko nad Nilem. Wznowiamy w tej chwili kombinację finansową, jakie miały miejsce między rządem egipskim a gabinetami rzymskim i angielskim; to tylko stwierdzamy, że Anglię zaproszono udziału. Dziś podnosimy przedewszystkiem wysoki polityczny charakter całej tej sprawy. Francja wchodzi do Egiptu, pełna powagi i należnego jej zna-

czenia“ itd. Z Paryża telegrafują zresztą, że przedwczoraj odbyła się tam narada najznakomitszych finansistów, przy czem uchwalono subskrybować 75 milionów. Cała pożyczka ma wynosić 150 milionów franków.

Na przedwczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przedłożyła komisja, której poruczone zbadanie wniosku deput. Ferry, domagającego się, by radom municypalnym przywrócono napowrót prawo wybierania merów, oświadczenie sprawozdanie. Dep. Ferry żądał dla swego wniosku nagłośnić. Minister spraw wewnętrznych, Ricard, oświadczył, że nie ma przeciwności, nadmieniał jednak dalej, że rząd nie może brać jeszcze w tej sprawie inicjatywy, gdyż zamierza przedłożyć zupełny wniosek do ustawy o reorganizacji municypalnej, co nastąpi w maju. Izba będzie mogła przy tej sposobności wypowiedzieć swe przekonanie w kwestyi nominacji merów. Izba przyjęła następnie wniosek nagłośnić dla obrad nad przedmiotem podniesionym przez Ferry.

Z Wiednia donoszą, że delegacje wspólne austriacko-węgierskie zbiorą się w Pleszewie już dnia 9 maja. Urzędowa Wiener-Ztg. ogłasza uchwalone przez reichsrath ustawy kolejowe. Na wczorajszym posiedzeniu ministerjalnym, odbytym pod przewodnictwem cesarza, ustanowiono wspólny budżet na r. 1877. Układy w sprawie odnowienia traktatu celnego i handlowego między Austrią a Węgrami rozpoczyna się właściwie dopiero jutro; dotychczasowe bowiem konferencje miały raczej charakter informacyjny.

Na onegdajszym posiedzeniu senatu hiszpańskiego postawił p. Silva wniosek o zniesienie przywilejów zwanych „fueros“ przysługujących dotychczas Biskai i Nawarze i o zaprowadzenie w całym państwie administracyjnej i konstytucyjnej jednoci. Prezes gabinetu Canovas del Castillo oświadcza, że taka jednoci istnieje już w Hiszpanii; wkrótce przybędą delegowani biskajskich prowincji dla naradzenia się z rządem względem wewnętrznej administracji.

Z Carogrodu telegrafują, że pogłoska o częściowym przesileniu gabinetu tureckiego o tyle tylko jest prawdziwa, iż ministrem handlu zamianowano Saadullah Beye.

* **Wiecz.** W dniu 9 bm. (niedziela) odbędzie się wiec w Murowanej Goślinie i Pogorzeli.

* W wyjaśnieniu naszym w nr. 79 Dziennika na tem samem miejscu zamieszczonem, w wyjaśnieniu, jak rozumiemy praktykowanie równości, Kurjer Poznański z wielkiem zdziwieniem i zdumieniem naszym dopatrzył się aż trzech, wyraźnie trzech zbrodni czy grzechów a mianowicie obłudy, złośliwości i zobelzania bliźniego.

Obłudnie postępuje Dziennik, powiada Kurjer, bo dziś utrzymuje, że posłuszeństwo będące podstawą organizacji kościelnej jest faktem a przed kilku miesiącami bunt głosił przeciw władzy duchownej.

My, doprawdy nie a nic nie wiemy o buncie; jeśli zaś i to bardzo gorąco przemawialiśmy za poddaniem się prawu o zarządzie majątku kościelnego, rada nasza odnosiła się do spo-

łeczeństwa naszego, do którego przecież żadną miarą nie może się odnosić ani stosować posłuszeństwo dla władzy duchownej, ile że chodziło o rzeczy doczesne, ziemskie. Czy więc coś podobnego można nazywać buntem? A zresztą sama władza duchowna przystąpiła do naszego rokосу i toż samo, co my posłuszeństwu naszemu radziliśmy, ona duchowieństwu zaleciła.

Dalej wywodzi Kurjer, że wyjaśnienie nasze złośliwe, bo w niem zarzucać mamy władzy duchownej intencje niegodne, albowiem skoro mówimy, że np. nauczyciele nie powinni być wybierani na stanowiska, na którychby przyszło im się łamać z obawą o utratę bytu materialnego, to tem samem mamy wedle Kurjera utrzymywać, że jeśli który duchowny zajął wybitne polskie stanowisko, naraziłby się swęj władzy czyli że władza duchowna jest tak samo jak rząd pruski nieprzyjaciółką polskości. Wywód to tak świetny, że powinniśmy go możemy Kurjerowi. Mimo to my o możliwości z słów naszych takiego lub podobnego wywodu wcale nie myśleliśmy. Myśmy tylko to twierdzili, co i dziś twierdzimy, że każdy ksiądz, jako taki, jest obowiązany do posłuszeństwa względem swęj władzy czyli że nie jest niezależnym, a my na urzędach obywatelskich pragniemy mieć osobistości zupełnie niezależne i tylko zawisłe od swych mandataryszów a nikogo więcej. Toż to jasne. Że zaś ksiądz jest zależny od swęj władzy, to dowód i z tego, że niejeden mimo własnych chęci musi się wstrzymać od należenia do Towarzystwa oświaty ludowej, a wstrzymać się tylko z powodu zakazu władzy duchownej. Podsuwane więc nam przez Kurjera intencje są całkowicie mylne — a oburzenie jego wcale zbytne i bez powodu z naszej strony. Przypomina nam ono przysłowie znane o stole i nożach, choć doprawdy myśmy w stół wcale nie uderzali.

W końcu Kurjer powiada, że wyjaśnienie nasze obelżywe dla księży, bo im odmawiamy kwalifikacy i uzdolnienia na delegatów, posłów itd. To obelga! woła. Jaka? pytamy się. Czy im odmawiamy wykształcenia, nauki? Nie, tylko mówimy, że związani są posłuszeństwem dla swęj władzy, a więc nie są niezależnymi. Czy to obelga? — Kurjer wie też, że nie ma w tem nic obelżywego i ubliżającego, jemu przecież chodzi o rzucenie tego słowa, by porzucić przeciw nam duchowieństwo. Tyle się rzuca oszczerstw na Dziennik; jedno mniej lub więcej, cóż to szkodzi. W interesie stronnictwa to rzecz pożądana. Tak, to prawda — ale na Kurjera, na ludzi, którzy go prowadzą, na ich stan zwłaszcza, to się nie godzi. Nam ludziom ułomnym toby jeszcze można do

pewnego stopnia przebaczyć — ale... że Kurjer ucieka się do takich niechrześcijańskich i niekatolickich sztuczek — to smutno i przykro. Widocznie nie pamięta o tem, co zalecił Zbawiciel: Prostujcie ścieżki itd.

Ślicznie prostuje — nie ma co mówić!

Wiadomości urzędowe.

Nauzyciel gimnazjalny Hermann Schaewen w Rastenburgu powołany został jako nauczyciel wyższy do gimnazjum w Brodnicy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z miasta, 5 kwietnia.

(Narodowość a religia.)

— Kurjer w Nr. 78 zdając sprawę z wieca w Trzemeszynie, podaje przemówienie na nim młodego akademika berlińskiego, który między innemi następujące twierdzenie wypowiedział:

„Mamy jedną twierdzą, a obrona nasza musi wszystko obejmować. Nie można powiedzieć, że bronimy narodowości, bronimy religii, ale to śmiało powiedzieć można, że bronimy religii, bronimy narodowości, albowiem narodowość nasza, albowiem Polska z katolicyzmu powstała, na katolicyzmie oparta.“

Gdyby to z ust wytrawnych dojrzałego męża wychodziło, trzeba by zdumieć się nad śmiałością paradoksu, nad bezprzykładnym przewróceniem, jak to zwyczajnie mówią, kota w miechu! Młodemu, który mimo może wszelkich zalet i zdolności za wczesnie rzucił się na mentorstwo, kiedy sam jeszcze — jak widać — nauki potrzebuje, wybaczyć to można a nagana należałaby się raczej tym, którzy tak są nieostrożni, iż pozwalają pouczać lud osobom niemającym dosyć doświadczenia.

Rzecz — gdy nie młodzieńczą fantazją, lecz zimną logiką weźmiemy za podstawę rozumowania — okaza się wrzós odwrót.

Jesteśmy Polakami i katolikami; tak dalece przeważa wyznanie katolickie w Polakach poddanych pruskich, iż z małym stosunkowo wyjątkiem można powiedzieć: co Polak, to katolik; — otoczeni zaś jesteśmy Niemcami, którzy w największej części są protestantami.

Gdy więc bronimy narodowości naszej — narodowości, której cechą główną są język, obyczaje i zwyczaje, to oczywiście w tem tu naszym położeniu bronimy zarazem i religii katolickiej, bo ona jest cechą odróżniającą nas od otaczających nas Niemców. O ile uratujemy Polaków — o tyle też katolików będzie uratowanych. Pierwsza część zatem twierdzenia akademika: „Nie można powiedzieć, że bronimy narodowości, bronimy religii“ — jest fałszem, bo owszem przeciwnie trzeba przyznać: że bronimy narodowości naszej, bronimy zarazem i religii. — Druga część twierdzenia akademika berlińskiego jeszcze bardziej z logiką się kłóci. Komuż to Chrystus Pan przyniósł dobrą nowinę, — czy do narodów się odezwał, czy do pojedynczego człowieka? Czy religia ma za cel zbawienie duszy, człowieka,

ONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

Nowe dzieło o Czarnogórze pp. G. Frilley'a i Iwana Wladyki. — Panowanie wladków. — Rodzina Petrowiczów. — Stefan Mały, samowładowca. — Obecnie panujący Mikolaj. — Opisane podróży po Indjach Wschodnich Ludwika Rousseleta. — „Trip up the Volga“ Butlera. — Nowa praca o atmosferze i jej wpływie na życie ludzkie doktora Jourdaneta.

(Dokończenie.)

Inne znowu dzieło, będące chlubą nowożytności polskiej literatury francuskiej, stało się także w ostatnich czasach bardzo wziętem w Europie, chcemy mówić o wspaniałej edycji z 216 rycinami podróży Ludwika Rousseleta, dokonanej i opisaniej przez Ludwika Rousseleta.

Autor, przeprowadzając dziesięć lat na ziemi indyjskiej, tak żywo akreślił obyczaje, religijne obrządki, tryby życia tamtejszych ludów, jako też dworów panujących, tak wybornie daje obraz krajów, że sobie naocznie zwiędzanych, że pomimo błędów, gdzieś niegdzie w tekst się wciśnięły, dzieło to sądzić, że jest to najlepsze, jakie dotąd o Indiach Wschodnich napisano, za źródło, z którego można czerpnąć najdokładniejszych wiadomości, dotychczas znanych, a wysokiej kultury hinduskiej, Anglików mianowicie, jako panów faktycznych krajów, dzieło to posiada niezwykły urok, a poza tym trumfalna podróży następcy tronu angielskiego na Indie główną ich uwagę, więc z niezwykłą gorliwością wzięli się do przekładania i przyswajania sobie pracy francuskiego autora. Co chwila pojawiają się w Londynie nowe jej edycje; jedną z najnowszych jest przejrzana i dopelniona przez pułkownika Buckle pod tytułem: „India and its Native Rulers“ etc. Ale oprócz podróży następcy tronu, jeszcze coś innego, co czyni Anglików grubymi na nogi, oto nieustanne postępy Rosyan w Azji środ-

kowej i ich zbliżanie się stopniowe do granic posiadłości indyjskich Wielkiej Brytanii. Sama myśl, iż może przyjdzie chwila, w której żołdacy rosyjscy mogliby się ukazać na granicach Indji, zaspiera oblicza synów Albionu a nawet drszczem przerażenia ich przejmując.

— Dla tego od pewnego czasu zajmują się gorliwie poznaniem Rosji i ocenianiem jej moralnych i materialnych zasobów. Przykład do tego dał Butler Johnston, członek parlamentu. W wydanej świeżo dziele pod tytułem: „Trip up the Volga“ opisuje on podróż swoją, począwszy od morza Kaspijskiego aż do Niższego Nowogrodu a ocenając teraźniejszość, wnioskując o przyszłości państwa, wspierającego się na 2 milionach bagnetów, rządzonego despotyczną wolą jednego człowieka i posiadającego może już w niedługim czasie najpiękniejszy i najlepszy port na świecie — Konstantynopol. — Butler Johnston naucza współziskników swoich, że Rosja sama w sobie jest olbrzymim, od całego świata niezależnym kontynentem, zaopatrzonym bogato w najrozmaitsze klimaty; można jej porty morskie wprowadzić blokady, zamknąć jak najściślej, lecz szkody jej to wielkiej nie przyniesie. — Jedyna droga, przez którą można Rosję upokorzyć, jest droga lądowa; tylko ażeby inwazyja mogła być skuteczna, potrzeba, aby była zwycięska. A ztąd Anglia weźmie odpowiedniej ku temu armii? Wprawdzie debatują tam teraz na seryo o zaprowadzeniu nowego prawa o służbie wojskowej i uchwalają ogromne sumy pieniężne na wojsko i marynarkę. Obywatele angielscy niechętni są tego rodzaju wydatkom; parlament z oporem tylko na takowe zezwala, lecz mając wzgląd na to, iż cała prawie Europa stoi uzbrojona i każdej chwili gotowa do walki, chcą niechęć muszą także przyzwalać na podnoszenie odpowiednich militarnych etatów.

Anglicy pocieszają się tylko myślą, że państwo niemieckie jako najsilniej uzbrojone nie wytrzyma tak olbrzymiego budżetu militarnego, pod jakim obecnie jęczy, a jaki raz wraz się jeszcze wzmacnia, i w lat dziesięć padnie pod ciężarami nieuniknionego bankructwa; tak przynajmniej naucza swoich czytelników Times, najznakomitszy dziennik londyński. Atoli Moltke powiedział a Niemcy słuchają go jak wyroczni, iż posłuszeństwa naszego, do którego przecież żadną miarą nie może się odnosić ani stosować posłuszeństwo dla władzy duchownej, ile że chodziło o rzeczy doczesne, ziemskie. Czy więc coś podobnego można nazywać buntem? A zresztą sama władza duchowna przystąpiła do naszego rokосу i toż samo, co my posłuszeństwu naszemu radziliśmy, ona duchowieństwu zaleciła.

Według twierdzeń uczonego księdza Bourgeois, na które Jourdanet najzupełniej się zgadza, pierwsze zjawienie się człowieka na ziemi musiało przypaść w tak

zwaną epokę mioceniczną czyli trzeciorzędną, ponieważ znaleziono w pokładach miocenicznym (pomędzy innemi pod Pontlevoy) zabytki krzemienne narzędzi ręką ludzką wyrabianych. Oprócz tego znajdowano tuż zaraz przy nich, z tąd samą epoką pochodzące szczątki zwierzęce i roślinne, dowodzące najwyraźniej, iż należało do klimatu, który o wiele mialsz był cieplejszy, aniżeli nasz obecny. Z tego tedy wypływa, że jeżeli miejscowości te posiadały wówczas klimat gorętszy, musiały także i atmosfera mieć większą wagę, czyli, że ludzie musieli żyć pod silniejszym jej naciskiem, równajacym się podług przyjętej powszechnie w Europie rachuby, 84 centymetrom żywego srebra. Jourdanet domyśla się, iż ludzie z tego właśnie powodu musieli w tamtej epoce zamieszkiwać miejsca wyniosłe, górzyste, gdyż inaczej w tak gęstej i ciężkiej atmosferze nie byłoby w stanie oddychać. Dopiero później, w miarę jej rozrzedzenia, spuszczała się stopniowo coraz niżej i w końcu osiedli w dolinach. Że człowiek musiał z większą łatwością oddychać wtedy cięższą, a dzisiajjszą atmosferą, nie ulega wątpliwości, gdyż dowiedziono jest rzeczą, iż od tego czasu nacisk jej ciągle się zmniejsza.

Położywszy sobie takie zasady, autor zbija twierdzenia wierzących w stopniowe także stygnięcie naszej kuli ziemskiej. Opierając się na prawach fizycznych, ziemia — powiada — nie może się ani rozgrzewać, ani stygnąć bez widocznego zmienienia formy swojej, bądź przez kurczenie, bądź przez rozszerzenie zewnętrznej powłoki. W jej codziennym, regularnym ruchu od lat 2 tysięcy nie zaszła najmniejsza zmiana, ani też od tylu lat w temperaturze jej nic się nie zmieniło, owszem wszystko pozostało jak było, bez najmniejszej zmiany. Jourdanet kończąc mniema, iż tak samo we względnie stopniowego zmniejszania się atmosfery wszelkie obawy są już zbędne, gdyż nie się w niej zmienić nie może bez naruszenia ogólnej harmonii świata.

ednostki, — czyli też zbawienie jakiejś jednostki zbiorowej, oderwanego pojścia, zwanego narodem? Wątpliwość tu pewnie nie ma, że religia odzyska się do duszy człowieka; — narody, o ile są sumą tyłu a tyłu ludzi, partycypują naturalnie w religii, lecz naród jako polityczna i zbiorowa jednostka uważany, nie ma właściwie religii, bo dla niego nie ma religia celu, bo naród żyje jedynie tu na ziemi, cel jego jest wprawdzie osiągnięcie doskonałości, ale tylko tu na ziemi; przyszłego żywota, do jakiego dusza pojedynca dąży, dla niego nie ma. Z tego samego już wynika, że bronienie religii, bynajmniej całości, odrębności narodu nie broni. Wprawdzie i tu są wyjątki, — pogańskie religie były po większej części ściśle narodowe, a dziś jeszcze religia żydowska jest taką narodową religią i to tak z narodowością zespoloną, że jedno bez drugiego wcale pomyśleć się nie daje. Żyd jest z rodu i religii żydem. — Ale czyż tak jest z chrześcijańskimi narodami? Czyż sama nazwa katolicka religia nie wskazuje, że ona jest dla powszechności, dla wszystkich ludzi przeznaczona, że nie może zatem być cechą jednej pojedynczej narodowości?

Broniąc więc religii (rozumie się tu rzymsko-katolickiej), bronimy nie tylko religii Polaków, ale i Niemców katolików i Hiszpanów, Francuzów katolików itd. — ale nie broniemy wcale narodowości którejkolwiek z tych narodów.

W naszych stosunkach przypadkowo i to tylko w Księstwie jest dziś takie położenie, że bronienie religii, bronimy także polskości, bo Niemcy, którzy nas otaczają, nie są po większej części katolikami, — ale jakże łatwo może przyjść do tego, że wyższe duchowości a z czasem i niższe będzie niemieckiego pochodzenia (jak w Prusach po części już jest). To nie oderwie szczerze wyznających swą religią Polaków od łona kościoła katolickiego, — będą mogli i nadal bronić swą religią, gdyby była zagrożona, — lecz nikt już wtedy nie będzie się ludził tem, że obrona religii ratuje także narodowość. Bo też to rzeczy odrębne i pomieszanie tych dwóch dziedzin przędź czy później zobowiązuje szkodę przynieść musi.

Ozwiok jak dusza na obraz boski stworzona, do życia pozaziemskiego przeznaczony, ma obowiązek żyć i pracować dla swego zbawienia, więc także obowiązek bronić wspólnie z braćmi (bądź jednego narodu bądź różnych narodów, co jest obojętne), lecz zawsze z braćmi jednego wyznania praw swą religii przeciwko nieprzyjaciółom tejże; — człowiek zaś w charakterze obywatela jako członek narodu bronić winien ze swemi rodakami ziemską ojczyznę swą. — Jesteśmy słowem i Polakami i katolikami; skoro wróg jest wspólny, więc i narodowe i religijne użycie w połączeniu działać powinno, — ale to nie zawsze i nie konieczność tak być musi, — bo zupełnie nie prawdą jest, co akademicy jeszcze twierdzą: „albowiem narodowość nasza, albowiem Polska z katolicyzmem powstała.“ — Kiedy Polska powstała, nie było najprzód jeszcze mowy o katolicyzmie w tym znaczeniu, w jakim go dziś używamy, to jest jako antyteza protestantyzmu, czyli chrześcijaństwa, na czele którego stało papieżstwo, było religią jedyną całego zacho- (pomijam herezje przemijające). — Jeżeli Polska z katolicyzmem powstała, to więc nie więcej nie znaczy, jak że tak samo jak Włochy, Hiszpania, Portugalia, Francja, Anglia, Niemcy, tak i Polska z przyjęciem dopiero chrześcijaństwa z pogaństwa wyszła i zaczęła na tle chrześcijańskim cywilizację rozwijać, w której narodowość jej się krystalizowała. Ale jakby to narodowość polska jedyną specjalnie z katolicyzmem powstała, to nawet pojąć się nie da, bo ani odpowiada rzeczywistości, ani sensu nie ma.

Naród żydowski, jak już nadmieniliśmy, z religii swą powstał, to można powiedzieć; — ale Polska z katolicyzmem nie powstała; prawdziwym już jest osłabiający poprzednie zdanie dodatek: „że na katolicyzmie jest o parta,“ ale i to szczególną cechą Polaki nie jest, boć np. Hiszpania bez porównania bardziej od Polski na katolicyzmie jest oparta, kiedy nawet dotychczas żadne inne wyznanie prócz katolickiego tolerowane tam nie jest, czego nigdy w Polsce nie było. Po cóż, pytamy się, wpajając więc w lud zasady i pojścia, które są wbrew przeciwnym prawdziwym? — Wszakże lud nasz nieustannie w większej części jeszcze dziś narodowości nie rozumie inaczej tylko jako wypływ religii, wie, że jest katolikiem, ale rozumie przez to, że jest także Polakiem. Z tego nie dostatecznego znanie siebie samego potrzeba lud ten wyprowadzić, nie zaś bardziej go jeszcze w tym zamęcie pogłężyć, ucząc takiej prostej nieprawdy, że katolicyzm stworzył Polskę, — że zachował tylko religią a bieżąc Polską tem samem. — Wszakże my nie chcemy ludowi wiary jego osłabiać albo, braci Boże, odbierać; — owszem zgadzamy się zupełnie na to, aby go w niej utwierdzać, do obrony legalnej powoływać. To wszystko jest dobre i naturalne, — ale pouczając ten lud, nie maćcie wyobrażeń jego, tylko owszem rozświecać je, — więc pouczcie go, że jak ma ojczyznę niebieską, do której wie, że religia, tak ma też ojczyznę ziemską, że dla tej także miłość się należy jako dla matki nasyć.

Otóż w ten sposób pouczajcie lud o dwójnych obowiązkach jego, a na tem zyska religia i narodowość więcej jak na pomieszaniu pojęć.

Lwów, 3 kwietnia.

(Piętnaste posiedzenie sejmiku krajowego.)

(T.) Na porządku dziennym, po załatwieniu zwykłych formalności, odczytaniu treści petycji, udzieleniu kilku urlopów, pierwsze czytanie wniosku p. Leona Chrzanowskiego o założenie w Krakowie szkoły górniczej i hutnictwa. W motywach wniosku tego ważnym czytamy: Zważywszy, że w Galicji bogatej w plody kopalne nie ma ani jednej szkoły górniczej; zważywszy, że z tego powodu wielkie skarby kopalne leżą odłogiem; zważywszy, iż sejm jeszcze w r. 1869 uznał potrzebę takiej szkoły; zważywszy, że teraz zwracają instytucji technicznej w Krakowie, wzywa sejm c. k. rząd o założenie w Krakowie szkoły, o której mowa. W przemówieniu swem podnosi wnioskodawca znaczenie nauki górniczej, jej niezbędną potrzebę, zwraca uwagę na górnictwo w Czechach i Styrii, wskazując, że w całej Polsce nie ma szkoły takiej, co zmusza młodzież naszą do udawania się za granicę, co znowu tylko dla zamożniejszych jest możliwem, i żąda w końcu, by wniosek jego odesłano do komisji edukacyjnej.

Izba do zadania tego przychyliła się. Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Chelmeckiego w sprawie podniesienia dotacji i udzielenia zapomogi wikaryuszom katolickim w Galicji. W kraju naszym jest około 900 księży utrzymujących się z placu nieprzechodzącej 200 guldenu rocznie, mniejszej więc niż pobierają wczel najniższego rzędu i posługujące. Ubóstwo między nimi jest więc nadzwyczajne. Wszystkim popodwyższano płace, tylko

nie księżom. Obecnie głód i nędza, duchowni więc żyjący między ludem i po części z ludu, cierpią niedostatek wielki; wnoszą więc ks. Chelmecki, aby 1) wezwąć rząd o spieszenie uregulowania i podwyższenie dotacji dla duchowieństwa wszystkich trzech obrządków w Galicji a 2) aby tymczasowo wyznaczyć 50,000 guldenu z funduszu krajowego na subwencję pomiędzy najuboższych duchownych trzech obrządków katolickich rocznie mającą. Mówca wykazuje, że jest obowiązkiem kraju nieść pomoc duchowieństwu pracującemu nad oświatą i moralnością ludu. Zgodnie z żądaniem wnioskodawcy odesłano wniosek ten do komisji budżetowej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie pozwolenia ludowi korzystania ze źródeł solnych i pierwsze czytanie wniosku p. Apollinara Jaworskiego w sprawie subwencyonowania przez rząd kolei drugorzędnych w Galicji. Pierwszy z tych wniosków odesłano do komisji kultury krajowej, drugi do komisji drożnicy.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1874 i funduszu uposażonych ze skarbu krajowego. Sprawozdawca pan Leon Chrzanowski wnoszą w imieniu komisji, która bardzo szczegółowo zbadała sprawozdania rachunkowe Wydziału krajowego, o udzielenie absolutorium za r. 1874 i zarazem wyraża życzenie, aby na przyszłość zamknięcie rachunków funduszu szkolnego przedkładano sejmowi w formie odpowiedniej uchwalonemu na ten rok budżetowi szkolnemu. O ile wiem, nie mógł Wydział dla tego w tym roku złożyć należytego z tego funduszu rachunku, gdyż krajowa Rada szkolna nie dostarczyła materiałów potrzebnych. Wnioski p. Chrzanowskiego odnoszące się do niektórych potrzebnych zmian w zamknięciach rachunkowych, przyjęła Izba po krótkiej rozprawie, w której brali udział członkowie Wydziału pp. Pietruski, Badeni i Wereszczyński; komisarz rządowy pan Bartmański i posłowie Antoniewicz, Kowalski i Gniewosz.

Przed zamknięciem posiedzenia załatwiono jeszcze kilka petycji. Między innemi udzielono p. Ludwice Lesniowski, która około piśmiennictwa ludowego ma zasługi, 300 guldenu zapomogi.

Jutro posiedzenie już o 10 godzinie z rana.

Berlin, 6 kwietnia.

(Jeszcze posiedzenie komisji językowej z powodu petycji. — Waldeck i Gerlach.)

(m.) Sądziłem, że posiedzenie komisji językowej, z którego wam wczoraj zdałem sprawę, będzie ostatnim przed feryami i że wyznaczoną będzie tylko sesja, na której referent, poseł Beisert, odczyta sprawozdanie. Tymczasem stało się inaczej. Wczoraj odebrali członkowie komisji zawiązanie na posiedzenie wieczorne. Bo cóż się ma stać z petycjami, nadesłanymi z Księstwa, Prus Zachodnich i Górnego Śląska, petycjami, protestującymi przeciwko gwałceniu traktatów, rugowaniu języka polskiego z sądownictwa, administracji? Petycje te, mówił na posiedzeniu wczorajszym poseł Beisert, nie zawierają nic innego nad to, co wypowiedzieli posłowie polscy w Izbie, kiedy toczyła się jenerała dyskusja nad projektem, i co podnosili już w komisji.

Petycje odnoszą się do projektu do prawa o języku urzędowym — a ponieważ sprawa ta załatwiona już została w komisji, przeto i sprawa petycji zdaniem referenta uważana być powinna także za załatwioną. Między petycjami, w niemieckim episanem języku, nadmieniam dalej poseł Beisert, znajduje się około 113 petycji tylko polskich. Ponieważ i one tej samej są treści, co petycje w obudwóch episanych językach, przeto wnosem, ażeby i nad niemi komisja przeszła do porządku dziennego — a nie rozstrzygała kwestii zasadniczej, czy wolno przesyłać petycje, tylko w polskim episanem języku. Nie obyło się naturalnie bez obszerniej dyskusji. Wice formalnych względów ma przejąć komisja do porządku dziennego nad petycjami, które liczą blisko 3 kroć sto tysięcy podpisów a których liczba z każdym dniem wzrasta? Nie jest to stan wyjątkowy, kiedy krocie ludności wołają z oburzeniem: szanujcie traktaty, któreście episali sami, szanujcie prawo, nie odbierajcie nam języka! Przecież projekt do prawa o języku urzędowym, gdyby nawet został przyjęty przez Izbę poselską, nie stanie się prawem dopóty, dopóki nie pozyska większości Izby panów i sankcji najwyższej władzy? Nie można więc i nie godzi się przechodzić do porządku dziennego nad petycjami — ale przekazać je należy rządowi do uwzględnienia, bo już liczba sama podpisów winna nie mało wpłynąć na wyrobiecie sądu, co myśleć należy o takim projekcie, jakim jest projekt do prawa o języku urzędowym. Te i tym podobne argumenty, z jakimi występowali posłowie polscy, zasiadający w komisji, nie jednakoż zdziałali nie potrafili; wniosek bowiem referenta, „ażeby przyjęciem projektu o języku urzędowym uznano petycje za załatwione,“ znacząco przeszedł większością. Z 15 obecnych członków komisji głosowało 11 za wnioskiem; przeciwko wnioskowi tylko czterech Polaków. Równie żywa, jeśli nie żywsza jeszcze wywiązała się dyskusja nad drugą częścią wniosku referenta, że kwestya, czy wolno przesyłać petycje w języku polskim, nie ma być w komisji rozstrzygnięta i że nad petycjami temi przejąć także trzeba do porządku dziennego. Rezultat i tej dyskusji nie był pomyślny. Nikt nie poparł posłów polskich, żądających dla języka polskiego wykonania praw mu nadanych. Jeśli się nie mylę, przed 10 laty taka sama w Izbie deputowanych toczyła się sprawa. Wówczas przesłana przez księdza Tomickiego z Koniojadu petycja polską przekazano komisji sprawiedliwości. Komisja ta nie zwróciła jej petentowi, ale przekonał się o jej treści, odesłał ją do komisji petycyjnej. Kiedy w Izbie deputowanych przyszło później do rozpraw nad tą petycją i kiedy poruszono kwestyę: czy uwzględnić należy petycje w polskim podane języku — wówczas odezwał się za nami, wymownymi słowy wystąpił w obronie języka naszego dr. Waldeck, a nie był podówczas jedynym obrońcą praw naszych. Dzisiaj napróżno szukać takich Waldecków, wielkich charakterem i wielkich czystością swoich przekonań! A Gerlach? Może mi ktoś na to odpowie, przypominając sobie przemówienie jego z okazji rozpraw w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa o języku urzędowym. Nie myślę i nie chcę obrażać zgrzybiałego starca, nie chcę roztrząsać jego przeszłości politycznej, tak jaskrawo odbijającej od jego teraźniejszości, nie chcę przypominać tego czasu, w którym dr. Gerlach ręką w rękę idąc z zmarłym profesorem Stahlm jeśli nie tworząc to przynajmniej główną był podporą reakcyjnych w Prusiech rządów, z pewnością dla Polaków nie przychylniejszych od teraźniejszych, puszczać w niepamięć te tyle znane swego czasu artykuły Kreuz Ztg. wyszłe z pod pióra Gerlacha, krótko mówiąc,

zasłone rzucam na całą przeszłość jego i cięsz się — i barzo się cięsz, że chociaż przy schyłku życia doszedł do tego przekonania dr. Gerlach, że dla słabych, uciśnionych istnieją prawo i sprawiedliwość, cięsz się, że w jego osobie chociaż późno przybył nam obrońca, nie chcę podejrzawać i utrzymywać jak wielu — że quand le diable est vieux... ale cięszając te dytamy na cześć Gerlacha, słysząc opowiadania o wysyłaniu do niego adresów, ofiarowaniu upominków, pytam się: cóżbyśmy zrobili, gdyby żył niedołężna pamięci dr. Waldeck? Czyż nie dla niego to samo, co czynić chcemy dla dr. Gerlacha, byłoby obrazą dla Waldecka a więc przeciw czynić już nie można.

Dawniejszy Gerlach nie był przychylnym katolicyzmowi, było to wynikiem ówczesnych jego zasad, dzisiejszy pan Gerlach gorliwym jest hospitem frakcji centrum. Nie słyszałem jednakowoż o żadnych głosnych na rzecz Gerlacha manifestacjach. Wdzięczność jest obowiązkiem, więc będziemy wdzięczni — ale nie przesadzajmy.

Jutro, jak wam wczoraj już pisałem, ma być odczytanym w komisji językowej sprawozdanie referenta Beiserta. Jeśli przyjdzie do odczytania, to i przy tej sposobności wywiąże się może dyskusja. Mówion mi, że do piątku wieczora nie podola poseł Beisert swę pracy a w takim razie dopiero po feryach zbierze się komisja. Cóż na to. powiedzą dzienniki niemieckie w rodzaju waszych koleżanek, że się przewleka tak sprawa?

NIEMCY.

* Berlin, 6 kwietnia. „Znowu jedno księstwo zjedzone — księstwo Lauenburskie już nie istnieje“ — tak pisze Berliner Tageblatt o przebiegach rozpraw w Izbie degutowanych z dnia 5 bm. W dniu wczorajszym podaliśmy już w zarysach przebieg tego posiedzenia, a i dzisiaj nie mamy wiele do dodania, bo ostatecznie sprawy księstwa Lauenburskiego mało obchodzą naszych czytelników, ani też wojenne Lauenburga do korony nie jest żadnym ważniejszym politycznym aktem. Izba zajmowała się w końcu posiedzenia różnemi petycjami a mianowicie o podwyższenie plac urzędników i remuneracyi za mieszkanie, których nie uwzględniwszy, przeszła do porządku dziennego. W dniu dzisiejszym stoi na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej o planach większych budowli państwowych.

Rada związkowa odbyła w dniu wczorajszym plenarne posiedzenie nad przewodnictwem ministra Delbrücka. Na posiedzeniu zajmowała się Rada pracą kobiet i małoletnich go fabrykach, oraz środkami, jakie przedsięwziąć należy celem usunięcia nieszczęść na morzu.

O wewnętrznym położeniu nowo do życia powołanego cesarstwa Niemiec, które pogarsza się z dniem każdym nie tylko skutkiem walki państwowo-kościelnej, która w konsekwencji swę i zaciekleści coraz więcej szarpie łono Niemiec, ale z powodu coraz to przykreszającego materialnego stanu kraju upadku handlu i przemysłu, oraz agitacyi socjalistycznych — pisze Pester Lloyd w jednym z ostatnich swych numerów — jak następuje: „Stronnictwo socjalistyczne, występujące w Niemczech coraz to śmieliej i pewniej, ma przeciw sobie stronnictwo, które w przeciwnieństwie do socjalistów rewolucyjnych, nazwałoby należało socjalistami rządowymi (gouvernemental). Są to właściwie dwie tylko różne formy jednej i tej samej idei. Jedni chcą wszystkiego przez państwo, drudzy zabierają i chłone wszystko na rzecz państwa. Obudwom wspólną jest pogarda wolności, lekceważenie osobistości i jej działalności. Między temi dwoma stronnictwami zajmują miejsce liberalizm, który nigdy nie cieszył się wielkim powodzeniem w Niemczech a dzisiaj mniej jest szanowanym, aniżeli kiedykolwiek. Panujący obecnie w Niemczech kierunek, do którego przylęcza się uczona masa ludności, ogłasza państwo za cel i rozum najwzwyż i przyznaje państwu prawo zabrania obywatelom z ich wolności i dóbr wszystkiego tego, co uważa za dobre dla siebie i konieczne. Z tego tytułu zreformowano w Niemczech w przeciągu pięciu lat pomyślnie i bezpiecznie, całe prawodawstwo ze szkoda jednostek i poszczególnych państw niemieckich. Jasną jest rzeczą, że przeprowadzając naukę, jakoby państwo było samo sobie celem, w całej jej konsekwencji, nie będzie niczego, czego by z tego tytułu obronić nie można, chociażby sprzeciwiało się to jak najwyższej prawom ludzkiego rozumu i wiecznej sprawiedliwości.“ Cały ten artykuł skierowany jest oczywiście przeciw owym racyi stanu, w imię której jednostki rodzą się tylko dla państwa i jemu tylko służą powinny, a która w Niemczech chłonie wszelkie interesa tak moralne jak materialne obywateli kraju. Nawet berlińska Vossische Ztg. nie waha się przyznać, że słowa peszelskiego organu mają co najmniej swe głębokie znaczenie.

Chcąc dobrze poznać obecną sytuację wewnętrzną Niemiec, wystarczy tylko odczas do czasu przerzucić kilka głównych organów stolicy cesarskiej. Każdego czytelnika uderzy od razu zaciekleść, z jaką napadają na siebie, nie uwzględniają nawet zwykłych form i wyrazów parlamentarnych. W ostatnich mianowicie czasach uderza Kreuz Ztg. na Nordd. Allg. Ztg. coraz natarczywiej i śmieliej a lubo polemika ta nie prowadzi ostatecznie do żadnego namacalnego rezultatu, to daje zawsze wierny obraz stanu rzeczy i panujących opinii a raczej rozdrożenia, jakie w Niemczech panuje. Już to Kreuz Ztg. należy się za niepamięć na zasługę, że wiercie stoi na obramem stanowisku, nie schlebia nikomu i jest samodzielną, co rzecz nie małego znaczenia w dziennikarstwie prusko-niemieckim. Pomieniony organ konserwatywny i feodalny przynosił był swego czasu szereg artykułów pod napisem „Aera Bleichrödera-Camphausena,“ i wywołał nim nie małą sensacyę. Obecnie występuje ponownie z szeregiem artykułów zatytułowanych: „Szwindel gieldowy i grynderski.“ Mamy pierwszy artykuł pod ręką, w którym autor, wychodząc ze sprawozdania komisji śledczej w sprawie kolejowej, zwraca się do broszury Ottona Glagau, którą rozbiiera krytycznie.

Główny nacisk kładzie autor artykułu na to, że publiczność ciągle jeszcze żyje pod wpływem strasznych gieldowych katastrof i ich następstw, które sprowadziło na kraj panowanie stronnictwa liberalnego stronnictwa. Liberalne stronnictwo stało się główną przyczyną całego grynderskiego szwindlu, zdaniem autora, z powodu nadania zbyt wielkiej przewagi kapitałom przez uchwałę odnośnych praw. Być może, powiada w końcu autor artykułu Kreuz Ztg., że zebrany przez p. Glagau materiał jest tu i owdzie nie zupełnie uzasadniony, ale dotąd nie pociągnięto p. Glagau z żadnej strony do odpowiedzialności.

Radca legacji Keudell, poseł niemiecki przy dworze Wiktora Emanuela, bawił w ostatnim czasie w Berlinie i wyjechał w dniu 5 b. m. z powrotem do Rzymu. Przed wyjazdem miał przydużą konferencyę z ks. Bismarckiem — treść narady nie znana jest dziennikom. — Wesser Ztg. donosi, że ks. Bismarck wyjechał na czas dłuższy do Lauenburga. — Car Aleksander ma, wedle Kreuz Ztg., przybyć dopiero w dniu 10 maja do Berlina.

Od niejakiego czasu obiega po dziennikach pogłoska, jakoby feldmarszałek hr. Moltke zamierzał złożyć piastowany dotąd przez się urząd szefa jenerała sztabu, a w jego miejsce ma wstąpić jenerał-major hr. Wartensleben. Otóż Berliner Tageblatt oświadcza, że wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy, bo lubo hr. Moltke wziął sześciomiesięczny urlop i bawi obecnie w Rzymie, powróci już w jesieni do kraju i weźmie czynny udział w tegorocznych jesiennych manewrach armii. Nie zamierza opuszczenia służby, ale li tylko nadwątłone zdrowie znieśli feldmarszałka do dłuższego wyjazdu za granicę.

FRANCJA.

* Paryż, 5 kwietnia. Rozmaite grupy stronnictwa republikańskiego tak Izby deputowanych jak senatu żywią nieco zajmują się obecnie załatwieniem kwestyi merowskiej jak niemniej usunięciem znieuczonych po departamentach prefektów. Członkowie umiarkowanej lewicy i lewego centrum postanowili w tej mierze na jednym z ostatnich posiedzeń wysłać do ministerstwa delegatów, którzy mieli wezwać go do nieco większej w sprawie tej gorliwości. Zanim to jednak nastąpiło, udali się przełożeni trzech grup republikańskich senatu w tych dniach do ministrów pp. Dufaure i Ricard, dla pomówienia z nimi w tej sprawie. Obaj tedy ministrowie uznali reformę personelu administracyjnego za konieczną, prosząc tylko, aby ich za nado nie nagłono i pozostawiono im jeszcze nieznaczny czas do przedsięwzięcia kroków, jakie w tym względzie sami za potrzebne uznają. Lecz deputowani zaczęli dłużej nie chęć, tem przedewszystkiem zakłopotani, iż podczas niedalekich już feryi wielkanocnych z jednym jeszcze w tej ważnej sprawie nie będą mogli w obec wyborów swoich wykażać się rezultatem. P. Parent, jeden z sabaudzkich deputowanych, oświadczył nawet w przedpokoju sali obrad: „Jeżeli prefekt nasz, p. de Fournes z urzędu złożony nie zostanie, w takim razie nie wiem, jak będę miał tyle śmiałości do pokazywania się w Chambéry. Jeżeli sabaudzcy liberalni spotrzą, że obrońca ten i opiekun ultramontanów na swym pozostaje urzędzie, nie uwierzą mi zgola, że dopełnił męj powinności i że ministrowi przedstawili zachowanie się tego prefekta przed wyborami, podczas nich i po nich.“

W równym zupełnie położeniu znajdują się wszyscy inni członkowie lewicy i w równy też sposób w tej się odzwiają sprawie. Minister spraw wewnętrznych zaś w nie mniej nieprzyjemnem jest położeniu: nie chciałby on oburzyć na siebie większości republikańskiej, codziennie jednak musi walczyć z oporem, jakimże ze strony prezydentury stawiają. W otoczeniu marszałka ciągle odbywają się intrygi, w których głównie pan marszałkowi bierze udział, opierając się projektowanemu reformom. Nie ulega jednak wątpliwości, że po ukończeniu feryi żądania w sprawie zmiany personelu administracyjnego staną się jeszcze uglejszmi, ile że tak senatorowie jak i deputowani mało zapewne będą mieli do słuchania skarg i uwag, dla czego wróciwszy do Wersalu mniej zapewne będą cierpliwi, jak obecnie.

Tymczasem donoszą już teraz, że nie zadługo prefekt otrzyma dymisyj; wspomniany jednak powyżej prefekt sabaudzki, margrabia Fournes, szwagier marszałkowi Mac Mahonowi, ma być do innego tyłu przeniesiony departament. W Izbie deputowanych zaś złożył p. Legrand sprawozdanie swoje co do znieżenia obowiązującego obecnie prawa o nominacyi merów poczem zaraz p. Ferrey zażądał, aby Izba uznała nieogłoszenie tej sprawy. Minister spraw wewnętrznych oparł się temu żądaniu — dodał jednak, że ponieważ rzeczpospolita prawnie istnieje, przeto potrzeba prawostanowczych, dla czego też rząd zaraz po feryach kanonnych przedłoży prawo nowe gminne, z którego artykuł o merach będzie mógł być wypuszczony. Oświadczenie to p. Riearda dobre w Izbie zrobiło wrażenie; nagłość sprawy uznano następnie i postanowiono na projektowane prawo, wziąć pod obrady; w biurach mają się już jutro rozpocząć obrady wstępne.

Zresztą zajmuje się Izba wciąż jeszcze rugami wyborczymi; dziś uznała kilka wyborów za ważne, unięważnia zaś wybór bonapartysty p. Peyrouse, ponieważ twierdził, że przeciwnik jego jest członkiem internacjonalu.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych do wszystkich prefektów dozwala na nowo kolporterom sprzedawać wszystkie dzienniki.

Jutro mają się kardynałowie arcybiskupi Guibere i Bonnehose udać jako delegowani założycieli katolickiego uniwersytetu paryskiego do marszałka prezydenta, by założyli protest przeciw przedłożonemu przez ministra oświadczeniu prawu.

Dziennik urzędowy ogłosił dzisiaj dekret, znoszący na mocy uchwały obu Izb stan obłączenia w owych czterech departamentach, w których istniał dotychczas.

W Izbie deputowanych przedłożył dnia wczorajszego p. Lacroelle wniosek o zaprowadzenie bezpłatnej nauki elementarnej lecz zarazem i obowiązkową nauki.

HERCOGOWINA.

* Wiedeński Fremdenblatt omawia w artykule zatytułowanym: „Ostatni zakus pokojowy“ konferencyę jenerala Rodicza w Suttorynie i pisze: Rodicz będzie mógł przeto z czystym sumieniem wiedzieć, że przewodzącemu powstałom, że mocarstwa doradzają przez jego usta do pokoju i pojednania. Przynajmniej dodać, że te same mocarstwa, które tak prawnie mają prawo, że te same mocarstwa, które tak głośno mówią o reformie, zajmują się gorąco i nieprzerwanie. Takie jednak oświadczenie niewątpliwie jeszcze przyjąłby jakikolwiek odpowiedzialny, który i my odczytamy. Ani Austria ani mocarstwa nie mogą położyć swego podpisu na podniesionym przez W. Portę a wystawionym przez nią jej wieściom weklu. Porta sama winna wziąć na się odpowiedzialność za wszelkie następstwa postępowania, nie mogłoby zniechęcić nadziej, jakie świat cały pokłada w przyrzeczonych reformach.“

Ruski Mir odbiera depezę potwierdzającą, że wnieśli wiadomość, iż nad Sawą Turcy straszą; dopuścili się zbrodni na bezbronnej ludności chrześcijańskiej, że Babicz pobit wojsko tureckie nad Unmaszeruje na Grabowo, tudzież że Turcy kilku wędzów, którzy wierząc przyobiecanej amnestyi pow-

21.50-21.35 pl., sierpień-wrzesień --- pl., wrzesień-październik 21.50-21.45 m. pl.
Groch per 1000 kilogr. do gotowania 178-210 marek wedle gatunku, na paszę 167-177 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano - otr. Cena wypowiedziana - marek. Rzep zimowy - marek, rzep zimowy - marek, siemię lniane - m.
Olej rzepiowy stały. - Wypowiedziano z beczką 600 ct. b. beczki - otr. Cena wyp. z beczką 60.6 m., bez beczki per 100 kilogr. - Loco z beczką 61.7 marek, bez beczki 60.7 m., na ten miesiąc 60.5-60.8 - pl., cena przeo. - m., kwiecień - pl., kwiecień-maj 60.5-60.8 - pl., maj-czerwiec 61.0-61.2, czerwiec-lipiec - placono, lipiec-sierpień - pl., sierpień-wrzesień - pl., wrzesień-październik 62.3-62.4 - pl., październik-listopad - pl.
Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki loco - marek.
Olej skalny stały. - Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partjach o 50 bar. (125 otr.). - Wypowiedziano - otr. Cena wypowiedziana - m. per 100 kilogr. Loco 80 mar., na ten miesiąc 27. --- pl., cena przeo. - m., kwiecień - pl., kwiecień-maj - pl., maj-czerwiec - pl., czerwiec-lipiec - placono, lipiec-sierpień - pl., sierpień-wrzesień - pl., wrzesień-październik 26.2 - pl., październik-listopad - pl., grudzień - pl.
Okowita słabo i zniża się. - Wypowied. 260,000 litrów. Cena wypowiedziana 45 m. Per 100 litrów a 100% = 10,000 % z becz. Loco - pl., na ten mies. 45. --- pl., cena przeo. - m., kwiecień - m., kwiecień-maj 45. --- pl., maj-czerwiec 45.8-45.2, czerw.-lipiec 46.5-46.4, lipiec-sierpień 47.6-47.3, sierpień-wrzesień 48.5-48.3, wrzesień - pl., wrzesień-październik 48.7 pl., październik-listopad - pl., listopad-grudzień - pl.
Okowita per 100 litrów a 100% = 10,000% bez beczki loco 44.3-44.1 pl.
Maka pszenna nr. 00 30.50-28. ---, nr. 0 27.50-26.50, nr. 0 i 1 26.00-24.50.
Maka rżana nr. 0 23.50-22.00, nr. 0 i 1 21.25-19.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.
Giełda berlińska, 6 kwietnia.
Pszennica: per 1000 kilo w miejscu 183-220 marek wedle

gat. żąd.; żółta march. - mar. plac., biała psra polska z koleji pl., na kwiecień-maj 201-204, maj-czerwiec 202-204, czerwiec-lipiec 205 ---, lipiec-sierpień 207 ---, wrzesień-paźd. 209-208 M. p.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 152-165 marek wedle gatunku żądano; - rosyjskie 153-154 marek z koleji i franc. z dworca, - polskie 155-157 - marek z koleji, krajowe 161-163 marek franc. z dworca placono, na kwiecień - kwiecień-maj 152-151, maj-czerwiec 149-149 ---, czerw.-lipiec 149-138, lip.-sierpień 150-149, - wrzesień-paźd. 152-151 marek placono.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 141-180 marek wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 150-185 marek wedle gatunku żądano, - szwedzki 176-180, - rosyjski 160-174, pomorski i meklemburgski 175-180, wschodnio i zachodnio-pruski 164-174 m. z dworca plac., na kwiecień-maj 162-162, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 161-161, lipiec-sierpień 157, wrzes.-paźd. 154 mar. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 167-177 marek plac.
Rzep per 1000 kilo --- marek.
Rzepik per 1000 kilo --- marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 60.5 marek bez beczki placono, na kwiecień, kwiecień-maj i maj-czerwiec 61.4-9, czerwiec-lipiec ---, wrzesień-październik 63.3 - marek placono.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu --- marek.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 44-43.5 mar. plac., kwiecień i kwiecień-maj 44.9-7, maj-czerwiec 45.1-44.8, czerwiec-lipiec 46-45.8, lipiec-sierpień 47.2-48.2, sierpień-wrzes. - wrzesień-paźd. - m. pl.
* Berlin, 6 kwietnia. **Maka** pszenna nr. 00 ---, nr. 0 27.25-26.50, nr. 0 i 1 25.75-24.25; rżana nr. 0 23.75-22.35 nr. 0 i 1 21.50-20.00 m.
Giełda wrocławska, 6 kwietnia.
Konieczyna ozerwona: spokojnie; - poślednia 49-52, średnia 55-58, piękna 61-64, wysoko piękna 67-69 marek.
Konieczyna biała: bez zm.; poślednia 65-71, średnia

75-80, piękna 86-91, wysoko piękna 95-100 marek.
Zyto: per 1000 kilo niż: na kwiecień i kwiecień-maj 145-20 p. 146 z, maj-czerwiec 146-50, czerwiec-lipiec 150-149-50, lipiec-sierpień - m. pl., wrzesień-październik - pl.
Pszennica: per 1000 kilo 155 m. plac., na kwiecień-maj 165, maj-czerwiec - plac., czerwiec-lipiec ---, wrzesień-paźd. - m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo - marek z
Owies: per 1000 kilo 156-165-50 mar. p., - marek żąd., na kwiecień-maj 166-166-50 p. - z, maj-czerwiec - marek pl., wrzesień-paźd. - m. żąd.
Rzep per 1000 kilo 290 marek żąd.
Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień - marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 słabo; w miejscu 60.50 m. żąd.; na kwiecień 58, kwiecień-maj 58. ---, maj-czerwiec 59. ---, wrzesień-październik 60.50 marek żądano.
Okowita per 100 litrów słabiej; w miejscu 42.70 marek żąd. 41.70 marek placono, na kwiecień i kwiecień-maj 43.50 ---, maj-czerwiec 44-43.50 p., czerwiec-lipiec 45, lipiec-sierpień 46 --- p. i z, wrzesień-paźd. --- m. plac.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Pszennica biała	20	18	16
Żółta	19	17	15
Zyto	16	14	13
Jęczmień	16	14	12
Owies	17	15	13
Groch	20	19	15

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Rzep	27	25	20
Rzepik zimowy	26	23	19
Rzepik letowy	26	23	19
Linia	24	22	18
Siemię lniane	24	25	21

Kurs telegraficzny
(Notowane z dnia 6 kwietnia.)
SZCZECIN, 6 kwietnia 1876
Stan powietrza: ---
Pszennica: spok.
na kwiecień-maj 203.50
na maj-czerwiec 204.
na jesień 209.
Zyto: bez zmiany
na kwiecień-maj 146.
na maj-czerwiec 146.
na jesień 148.50.
Olej rzep. bez zmiany
na kwiecień-maj 61.50
na jesień 61.50
BERLIN, 6 kwietnia 1876
Stan powietrza: ---
Pszennica: słabo
na kwiecień-maj 201 ---
na maj-czerwiec 201 50
na wrzesień-paźd. 208 ---
Owies: stale
w miejscu 43.60
na kwiecień-maj 44.50
na maj-czerwiec 44.80
na czerwiec-lipiec 46.
Owies: na kwiecień-maj 162
na maj-czerwiec ---
Olej skalny: na jesień 12.15
Galicja: Kar. Lud. Pruskie oblig. p. Nowe poz. list. z. Poz. rent. listy. Kolej żel. państwa. Lombardy. Austr. losy z 1860. Włoska renta. Amerykański. Austr. akc. kred. Austr. pożyczka turecka. 71/2 Rumany. Pol. listy likwid. Rosyjsk. banknoty. Austr. renta srebr. Usp. spok.

Franciszka z Nowickich Hennig
artystka dramatyczna. Cześć jej pamięci!
Dzieci.

GŁOSZENIE.

Listy zastawne nowego Towarzystwa z ziemsko-kredytowego dla powiatu poznańskiego Ser. I. Nr. 5822 na 1000 tal. (3000 marek) V. " 810 i Nr. 1130 każdy na 500 tal. (1500 marek)

VI. " 6019 na 1000 tal. (3000 marek) zastawny, prawomocny już, wyrokem królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 24 stycznia 1876 r. w celu wygotowania w ich miejsce innych listów zastawnych jako amortyzowane, uznane. (1902)

Poznań, dnia 4 kwietnia 1876.
Królewska Dyrekcja nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla powiatu poznańskiego.

Zapozew edyktalny.
Uwaga.

Zapozew edyktalny z dnia 1 stycznia 1876 znosi się.

August książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie, obecnym posiadacz rodziny fideikomisu Rydzynskiego z daty Warszawa, dnia 16 stycznia 1783 r. utworzonego, postawił wniosek, do którego przystąpił syn jego książę **Antoni Sułkowski**, ażeby celem uzupełnienia i zmiany uchwały fideikomisu pod datą 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzonych, nową powziętą uchwałę fideikomisu.

Mają być zniesione postanowienia §§ 2. 3. 4. 5. 7. uchwały fideikomisu z dnia 17 września 1870 r. i § 2. 3. 5. uchwały fideikomisu z dnia 21 listopada 1872 r. a ich miejsce mają nowo zająć rozporządzenia. (1279)

A zwłaszcza:

a) August książę Ordynat Sułkowski ewentualnie jego następcą ma być upoważnionym, oprócz pożyczki w listach zastawnych już przyzwołanej, w pewnej części odebrać się jeszcze mającej, obciążonej substancją dóbr ordynackich pożyczką w listach zastawnych, aż do wysokości, jaka statuta i zasady takacyjne nowego Towarzystwa kredytowego dla powiatu poznańskiego udeści dozwala.

b) Dozwala się posiadaczowi fideikomisu spłacić pożyczki listowo-zastawne i zaciągnąć w to miejsce umarzającą się pożyczkę od innego instytutu albo też od osoby prywatnej pod tym atoli zastrzeżeniem i warunkiem, iż warunki oprocentowania i umorzenia będą przynajmniej tak korzystne, jak wspomnianego pod a) poznańskiego Towarzystwa kredytowego.

c) Skoro po raz pierwszy umorzona będzie dziesiąta część, bądź to pożyczek w listach zastawnych, bądź to pożyczek z jakich inąd zaciągniętych (b), dozwala się posiadaczowi fideikomisu zaciągnąć w miejsce umorzonej sumy w tejże wysokości nową pożyczkę.

d) Aż do uwolnienia fideikomisu od długów na nim ciążyących a względnie wedle powyższych postanowień zaciągniętych jest jeszcze mających na urzędować radą fideikomisu zastępującą wszystkich członków uprawnionej rodziny.

Nazwane są osoby, które te radę fideikomisu tworzyć mają, podano, w jaki sposób te radę fideikomisu, w razie potrzeby uzupełniać należy i podano przepisy co do uchwał przez nią wydanych jej mających.

e) Rada fideikomisu na propozycję Ordynata, któremu tak długo, dopóki trwać będzie obciążenie dóbr ordynackich, nie przysługuje prawo zarządu nad dobrami do ordynacji należącymi, z wyjątkiem praw honorowych, zamku w Rydzynie, bliżej oznaczonych przywilejów i polowania, zamianuje i zatwierdza administratora fideikomisu, którego nadzorcza władza fideikomisu zobowiązuje i zastępuje i w razie wakansu w osobie administratora intermitycznego ustanowi administratora.

f) Rada fideikomisu wyznaczy posiadaczowi fideikomisu kompetencję, ustanowi wysokość kaucji administratora, ma mieć prawo obrócić na pewne cele istniejące kapitały fideikomisu i podnieść je z depozytu sądowego jako amortyzacyjne pożyczki.

Radzie familijnej przysługuje także prawo z pieniędzy zaciągniętych się mających użyć bliżej oznaczoną sumę na zapewnienie bytu małżonki najbliższego agnata.

g) Administrator odbierze zamiast Ordynata pożyczki już przyzwołone resp. jeszcze przyzwołi się mające, obróci takowe oraz dochody z dóbr ordynackich na oznaczone cele; w zarządzie i w zagospodarowaniu dóbr do ordynacji należących podlega ma rozkazom i kontroli rady familijnej.

Oprócz tego
h) ma być wydana księcin **Józefowi Sułkowskiemu** bliżej oznaczona suma z fideikomisuowego kapitału za zrzeczeniem się wszelkiego dalszego wynagrodzenia.

Stosownie do §§ 9 i 10 prawa z dnia 15 lutego 1840 r. dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyjnych i lennych, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych i następujących ekspektantów, z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych, jako to:

1) Aleksandra Szembeka i tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

2) Księżnę Joannę Sapieżnę albo tejeż w prostej linii potomków płci męskiej,

3) Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

4) potomków w prostej linii płci męskiej Teresy Wielopolskiej,

5) Stanisława Łube, lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

6) Teodora hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

7) Kazimierza hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

8) Ignacego hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej,

9) istniejące może córki od córek pierwszych ordynujących książąt Sułkowskich lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,

10) córki pani z Lubów Bagniewskiej albo tychże w prostej linii potomków płci męskiej,

11) potomstwo z prostej linii płci męskiej Heleny z Sułkowskiej Zbigniewskiej,

12) istniejące może córki ordynujących książąt Sułkowskich i w prostej linii potomków płci męskiej tychże córek,

13) zamężne lub za mąż idące córki pani Heleny z Sułkowskich Zbigniewskiej i w prostej linii potomków płci męskiej tychże córek.

14) Michała hrabiego Potockiego i tegoż potomków płci męskiej,

15) Józefa hrabiego Wodzickiego i tegoż potomków płci męskiej,

16) Tomasza hrabiego Potockiego i tegoż potomków płci męskiej,

17) w prostej linii potomków płci męskiej pani Józefy Potockiej,

aby co do wydatków mających uchwały familijnej zdatni deklarować a to najpóźniej w terminie na dzień 19 września 1876 roku

z rana o godzinie 11

przed deputowanym, radcą sądu powiatowego dr. Rakowskim w tutejszym lokalu sądowym w izbie Nr. 15 wyznaczonym, przyczem to dajemy ostrzeżenie, iż po upływie tegoż terminu niestawiający z ich prawem do protestacji wykluczeni zostaną.

Interesantom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonej uchwały w naszym III biurze przedłożonym zostanie.

Leszno, dnia 17 lutego 1876.

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594)

1. **Wskaznik**. Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr

3. **O Hipotekach** przez E. Karłowskiego 3 sgr

4. **O Czechach** czyli o wzięciu do ręki interesu depozytowego przez asynagę. Napisał Dr. Rakowski, Dyrektor Banku Włocławskiego. 6 sgr.

ANTYKWARNIA E. CALLIERA poszukuje

pamiątek

po

Generale Dąbrowskim

Janie Henryku.

Katalogu 2.

Dzieł Polskich

Antykwarni E. Calliera wyszedł arkusz siódmy, i rozsyła się na żądanie franko i bezpłatnie.

Dnia 10 kwietnia
na wielkiej sali bazarowej
na rzecz
ZAKŁADU ELŻBIETY
będzie miał odczyt
Dr. Warneka
o początku i końcu świata.
Początek o godz. 7. Cena wejścia 1 Mk.

Antykwarnia
E. Callieraw Poznaniu

poszukuje:

Cantu Cezarego Historii powszechnej przekł. L. Rogalskiego, tomu I i tomów II-IV.

Czerwiniakowskiego Botaniki Ogólnej.

Encyklopedyi powszechnej wyd. I Orgelbranda pojedynczych zeszytów.

Lelewela Polska, Dzieje i Rzeczy, tom IV (ogólnego zboru tom IX).

zawierający: Dostojeści i urzędy, Herby w Polsce i t. d. - oraz i tom VII (ogólnego zboru tom XII).

zawierający: Polska odradzająca się itd.

Lengnich Geschichte der Preussischen Lande Königlich polnischen Anth. Tom VII, VIII i IX.

Rubrycelli dyceyji gnieźnieńskiej i poznańskiej do lat ostatnich.

Rogalskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Pięć porządków budownictwa podług prawideł Jakóba Barociego z Winioli. Warszawa 1791.

Kalendarzy wydawanych przed r. 1800.

Zaluskiego Epistolae historico-familiares - pojedyncze tomy.

Programów szkolnych do lat ostatnich.

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

Die polnische Falscherbande und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen. 1874 Zurich.

Dnia 9 i 10 mb. handel mój

piwa będzie zamknięty. (1871)

Gustaw Wolff

Szeroka ulica 12.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne

parasoliki i parasole

kufry podróżne i dery podróżne

jako też wszystkie **wiedeńskie i ofenbachskie** towary skórzane poleca

w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)

Walenty Russak

narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91.

ELIXIR ET DRAGEES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR i PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leżąca BLADACZKA, WYNEUDZENIE, NIEDOKRWIISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZM WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

Dr. Aleksander Ostrowicz

lek. spec. chorób kobiecych

osiedlił się (1828)

w Landek

osiedlił się w domu t. z. Ma-

rienburg

Od 1 kwietnia mieszkam przy Ko-

ziół ulicy Nr. 13 w domu p.

Kiliński. **J. Marchwicki**

(1864) introligator.

Wielka wyprzedaż!

Dla zupełnego wypróżnienia

przedmiotów zbytko-

wych sprzedaje będące jeszcze

w zapasie towary marmu-

rowe, alendowe, bronzowe i cyderolowe, jako

też eleganckie stoliki do palenia

i salony, znacznie niższej

cen zakupnych. (1812)

Równocześnie polecam mój bez-

ustanny **skład lalek i**

zabawek po najtańszych cenach.

S. Neumann

Wilhelmski plac 3, Hôtel du Nord.

Warszawskie

MAZURKI

wyborowego smaku.

Baranki i jajka,

cykate, kwiatki i ma-

czek kolorowy poleca

S. Sobeski

(1900) **BAZAR.**

Tasiemiec.

Przy nadchodzącej wiosnie, kiedy

tasiemiec znowu najsiłniej grasuje,

zwracam uwagę szanownych właścicieli

owczarni na wynaleziony przeze mnie

środek leczenia tej choroby. **Porcja**

lekarska na 100 sztuk o-

wiec kosztuje 5 marek.

Stefan Mielecki,

Poznań, Wiedeńska ul. 5.

W sierpniu r. p. pisałem był do Pana

Dobro. o lekarstwo na tasiemca, które

odebrałem. Obawiając się z wiosną nadcho-

dzącą, by ta choroba znowu się nie rozpo-

zyczyła, gdyż jedno jaguie mimo dobru-

karmienia mi wypadło i, jak wszelkie oznaki

wskazywały, na tasiemca, upraszam

Pana Dobro. o przysłanie mi

lekarswa pomniejszonego na

300 sztuk owiec. (1873)

Golina p. Konin, d. 24 marca 1876.

Zelawski.

Młodzie funtowe DOM

białe i silne,

do pieczenia ciast i bułek

bardzo doskonale, funt po 40 fen.

codziennie od dnia dzisiejszego